

JÓZEF JODKOWSKI

Sztabki srebrne z Rybiszek pod Wilnem

W № 181 „Słowa” wileńskiego z dn. 9 sierpnia 1930 r. ukazała się notatka treści następującej:

„Olbrzymi skarb wykopany w Rybiszkach.

2 pudy starolitewskich monet srebrnych sprzedano złotnikom wileńskim. Ogromna wartość naukowa znalezionej skarbu.

Od dłuższego czasu krążyły po Wilnie sensacyjne pogłoski o wykopaniu starożytnego skarbu ogromnej wartości materialnej i numizmatyczno-naukowej. Po zbadaniu tej sprawy okazało się, co następuje: skarb rzeczywiście został wykopany przed kilku miesiącami, ale w tajemnicy przed władzami, tak że dotychczas niepodobna było żadnych informacji otrzymać. Znalazł go pewien chłop, który orząc na granicy wsi Rybiszki i Kuprjaniszki, zaczął pługiem o miedzianą skrzynię. Po wydobyciu skrzyni okazało się, że zawiera ona około 400 monet srebrnych w formie podłużnych plitek (sic! = sztabek!), wagi ogółem około 40 kilogramów, bardzo wartościowej próby. Chłop w tajemnicy przed wszystkimi zawiózł skrzynię z pieniędzmi do miasta i sprzedał pewnemu złotnikowi za 5 tysięcy zł. W obecnej chwili złotnik ów jest w posiadaniu 350 sztuk monet, okazując je uczonemu numizmatykom. Badania przeprowadzone wykryły ogromną wartość naukową znalezionej skarbu, jakiego dotychczas na naszych ziemiach jeszcze nie wykrywano. Znalezione pieniądze są pochodzenia starolitewskiego jeszcze z przed czasów Witołdowych, prawdopodobnie z wieku XIII-go,

w postaci sztabek owalnych. Prócz tego znajduje się większa ilość t. zw. grzywien kijowskich i nowogrodzkich (= nowgorodzkich!). Każdy pieniądz owinięty był starą, nawpół zetloną materją. Skrzynia, w której znajdował się skarb, była drewniana, zewnątrz obita blachą miedzianą. Drzewo skrzyni zupełnie przegniło. Szczęśliwym trafem część monet dostała się w ręce badaczy, którzy należycie ocenić mogą wartość skarbu.

W następnym numerze (182) „Słowa“ ukazał się artykuł L. Uziębło p. t. „Doniosłe odkrycie numizmatyczne“, z którego dowiadujemy się o powstaniu w Wilnie T-wa Numizmatycznego i odkryciu manuskryptu z opisem wspaniałej kolekcji numizmatycznej Stanisława Augusta.

L. Uziębło podaje nieco wiadomości, dotyczących się odkrycia sztabek srebrnych, jako też nieco szczegółów, charakteryzujących wykopalisko.

„Na wiosnę roku bieżącego (t. j. 1930), — pisze L. Uziębło — w podwileńskiej miejscowości, zwanej Rybiszki, pewien włościanin, orząc swój kawał gruntu, natrafił w miejscu jego pagórkowatym na sporą skrzynię drewnianą, okutą przedzwiałą już blachą miedzianą, a zapełnioną mnóstwem nieznanym oczywiście chłopowi przedmiotów srebrnych. Były to właśnie t. zw. ruble litewsko-ruskie oraz grzywny kijowskie i podobno nowogrodzkie. Pieniądze te poobwijane były w jakąś przebutwiałą już niezmiernie tkaninę, podobną do dzisiejszej grubej marli“.

„Samo pudło, oczywiście, zostało przez czas przegniłe i razem ze zgrynszpaniałą blachą miedzianą rozpadało się w oczach znalazcy. Drobne szczątki tej blachy oraz tkaniny miałem w ręku, a przechowywane one są przez pewnego poważnego litewskiego badacza w Wilnie“.

„Ów archeolog posiadał również kilka okazów owych srebrnych „rubli“. Zdaniem tego skrzętnego numizmatyka, który badał resztki pomienionego skarbu numizmatycznego, składać się on musiał z około 500 sztuk starożytnego srebra, pochodzącego, odnośnie samych rubli litewskich, niewątpliwie z czasów przedwitołdowych“.

Następnie L. Uziębło podaje opinię „pewnego złotnika wileńskiego“ (nazwisko zakonspirowane!), że w wykopalisku było około 400 sztabek srebra. Złotnik ten nabył „ze 300 sztuk owych „rubli“ oraz 17 okazów srebra formy romboidalnej (sic! a więc t. zw. czółenkowatych, czyli kijowskich o kształcie sześciobocznym, nazywanych też rombomatami), które nazywa on grzywnami kijowskimi“.

Faktem jest, że ilość sztabek wykopanych nie została ustalona. Poszczególne sztabki nie były ważone.

„Oglądałem niektóre okazy onych rubli, — pisze dalej L. Uziębło (j. w). Mają one formę krótszych i dłuższych wałeczków spłaszczonych u spodu, a grubość ich jest nieco mniejsza od małego palca. Prawie wszystkie zabytki te mają na sobie pewną ilość nacięć (liczba ich 8, 10, 15)¹ zaś rzadko który z okazów oznaczony jest motywem jakiejś niby gwiazdki. Waga poszczególnych obiektów wynosi przeciętnie 100 gr.² Gatunek srebra dłuższych sztuk jest bardzo wysoki, bo przeszło 900-ej próby, natomiast okazy krótsze zawierają srebro zbliżone do cechowanego dzisiaj, średnio 800 próby. Oczywiście te ostatnie mają barwę ciemniejszą, zbliżoną do koloru ołowiu“.

L. Uziębło nie podaje wymiarów znalezionych sztabek, to też trudno domyślić się, jakie to sztabki nazywa krótszemi, a więc 100-gramowe, czy też mniejsze niż na przykład 295 gramowe, ponieważ i taka okazała się wśród 10 sztuk, nabytych przez Muzeum grodzieńskie.

Następnie L. Uziębło potwierdza wiadomość, podaną w poprzednim n-rze „Słowa“; o zapłaceniu 5000 zł. za wykopalisko, lecz zapytuje, gdzie podziały się grzywny kijowskie i dodaje, że „szanowny złotnik“, gdyby nie znalazł „solidnego nabywcy“, to je przetopi. Złotnicy chrześcijanie twierdzą, iż kilkanaście, czy też kilkadziesiąt tych sztabek sprzedają żydzi po 20 zł. i wyżej za sztukę.

„Wiem również, — twierdzi p. Uziębło, — że jeden z numizmatyków polskich (znowu zakonspirowane nazwisko!) posiadał kilka okazów monetarnych, pochodzących z onego skarbu i podobno w tej liczbie znalazły się i rzadkie egzemplarze grzywien kijowskich, a może i nowogrodzkich“.

Parę okazów podobnych sztabek oglądać można w zbiorach T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie, a w przedwojennym Muzeum, założonem przez Eustachego hr. Tyszkiewicza, było 5-ć całych i jedna półówka.

Natomiast w „Kurjerze Wileńskim“ z dn. 10 sierpnia 1930 r. № 183 (1825) ukazała się notatka, prostująca wiadomość podaną w „Słowie“ (cyt. wyżej).

Przedewszystkiem sztabki rzekomo były znalezione nie w skrzyni, lecz w naczyniu miedzianem, przegrzyzionem przez „rdzę“ (sic!) całkowicie. Ponieważ handlarze żydzi dawali znalazcy zbyt małą sumę,

¹ Na 10 sztuk, nabytych przez Muzeum w Grodnie, tylko jedna ma 4 nacięcia, a reszta po jednym lub dwu nacięciach, lub też są bez nacięć!

² Z 10 w Muzeum grodzieńskim, pochodzących z tegoż wykopaliska, żadna sztabka nie waży mniej, jak 200 gr.!

sprzedał całe znalezisko na wagę srebra pewnemu jubilerowi (też konspiracja!); tylko kilkanaście sztuk trafiło przypadkowo do rąk miejscowych zbieraczy numizmatyków (oczywiście nazwisk Sz. Redakcja nie uznaje za wskazane podać!).

Ile było tych sztabek w naczyniu, nie udało się ustalić, w każdym bądź razie rachowano je na setki. (Por. sprostowanie w № 184 tegoż „Kurjera Wil.” z dn. 11 sierpnia 1930 r.). Najciekawszą bodaj jest wiadomość tamże podana, że obok całych sztuk okazały się również cięte, a więc części „grzywien”. Tyle wiadomości udało się zaczerpnąć z prasy wileńskiej.

Na prośbę Dyrekcji Muzeum Państwowego o podanie szczegółów w sprawie wykopaliska rybiskiego, skierowaną do Redakcji „Słowa”, odpowiedź nie została udzielona. Również nie otrzymało Muzeum informacji od p. Lucjana Uziębły.

Podobno sztabki rybiskie były proponowane do nabycia T-wu Przyjaciół Nauk w Wilnie, lecz z nieznanых powodów nie zostały nabyte.

Tajemniczość, jaką otoczona była sprawa wykopaliska z Rybisk, zmusiła Dyrekcję Muzeum do poczynienia poszukiwań, co prawda po upływie kilku miesięcy od czasu ukazania się wiadomości o niem w prasie wileńskiej, ażeby uratować chociażby część tego wykopaliska od przetopienia, czy też wywozu zagranicę, o czym niedwuznacznie mówiono w Wilnie.

Dzięki uczynności i wybitnej pomocy ks. Władysława Tołłoczki w Wilnie, stale pamiętającego o Muzeum grodzieńskim, udało się za pośrednictwem M. Niewiadomskiego, złotnika wileńskiego, nabyć zaledwie 10 sztuk sztabek z wykopaliska rybiskiego.

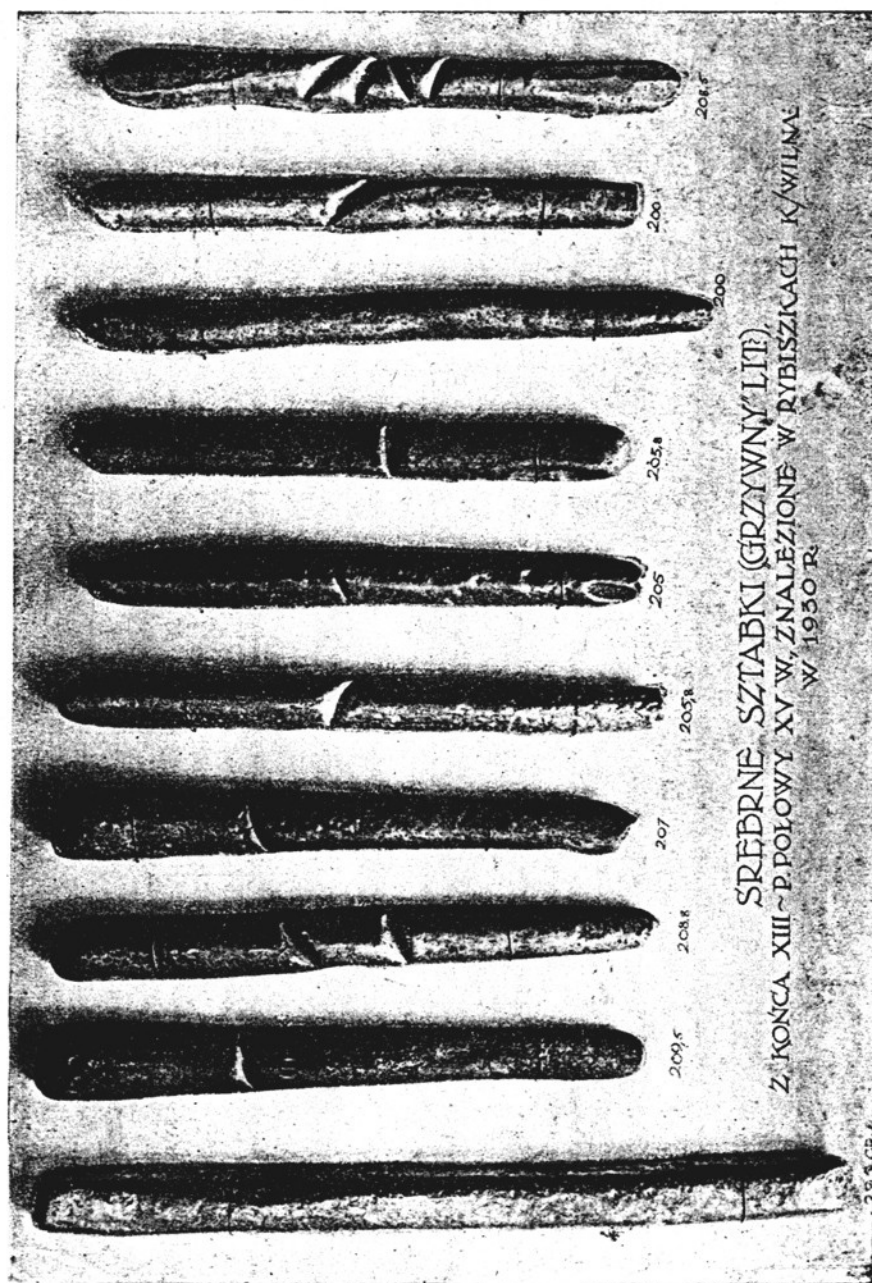
Udało się również ustalić, że część tych sztabek posiadał jubiler Malinowski przy kościele św. Jana, lecz podobno sprzedał je nieznanemu osobie. Część sztabek była w posiadaniu właściciela księgarni litewskiej przy ul. Dominikańskiej, Sztafelisa, czy też jego znajomego.

Faktem jest, że najcenniejsze z pośród znanych i notowanych wykopalisk uległo rozproszeniu, a dla nauki zostało zmarnowane.

* * *

Waga poszczególnych sztabek srebra, nabytych przez Muzeum Państwowe w Grodnie, jest następująca (w gramach):

1 — 200	6 — 207
2 — 200	7 — 208,5
3 — 203,8	8 — 208,8
4 — 205	9 — 209,5
5 — 205,8	10 — 295.



SREBRNE SZTABKI (GRZYWNY LIT).
Z KONCA XIII-POŁOWY XV W. ZNALEZIONE W RYBISKACH K/WILNA
W 1930 R.

Ostatnia sztabka wybitnie różni się w wadze (prawie o 50%,) od pierwszych dziewięciu, których waga wynosi od 200 do 209,5 gr., a przeciętna ($1,848,4 : 9 =$) 205,38 gr., czyli prawie równa się połowie używanego na Rusi funta ($409,51 : 2 = 204, 25$ gr., a według

dra M. Gumowskiego 409,728 : 2 = 204,86 gr.; tyle wagi miała dawna grzywna nowgorodzka).

Prof. I. Kaufman (Russkij Wiestn. Ptbg 1906) na podstawie wagi dirhemów (monet kufickich) doszedł do wniosku, że funt rosyjski (= 96 złotych) bierze początek z Iraku i został przyjęty od Arabów w IX — X w.

Sztabek srebrnych o podanej wyżej wadze (około 48 złotych. = 204,25 gr.) w dawnej Rosji znaleziono znaczną ilość.¹ Na ziemiach dawnego W. Księstwa Litewskiego również były znajdowane, lecz najmniej zostały zbadane i opisane. Znane z dawniejszych opisów wykopaliska znajdujemy wymienione w pracy dra M. Gumowskiego² z pominięciem sztabek srebrnych z Bużysk nad Bugiem, pow. bielskiego (opis u Oriesznikowa, cyt. wyżej).

Sztabki srebrne na Litwie pochodzą z w. XIII—XIV, chociaż mogą być nawet nieco późniejsze. Tak na przykład Nowgorod dopiero w 1447 r. ostatecznie przeszedł na „kucie“ własnych „deneg“. Były wszakże na Rusi kijowskiej w obiegu sztabki srebrne, sześcioboczne, zwane rombomatami (raczej romboidalnymi!), w kształcie jakby czółenek, znane jeszcze pisarzowi arabskiemu Nasir-ed-Achmedowi z Tuszu, w którego dziele p. t. „Cuda tworzenia“ (Edżaib-ul-Machtukat) po raz pierwszy znajdujemy wzmiankę o sztabkach rombomatych już w r. 1160.³

Według Arndta⁴ każdy złotnik w XIII w. miał prawo odlewania sztabek srebrnych. Zgodnie z prawem Wolkwina, mistrza inflanckiego, z 1288 r. złotnik, fałszujący o jeden łut czystości w monecie lub grzywnach, tracił gardło.⁵

Według prawa ryskiego z 1300 r. grzywna (marca) lana musiała zawierać na 16 łutów — 15 czystego srebra (937,5 na 1000, czyli 90 ros. próbę).⁶

¹ Por. A. I. Czernin, O griwennoj deneznoj sistemie po drewnim kładam. Trudy Mosk. Numizmat. Ob., Moskwa 1901, str. 98—215 i A. Oriesznikow, Opis serebrjannym slitkam iz sobranja Imp. Ros. Istoricz. Muzeja. Tamże str. 216—222 oraz tablice.

² Numizmatyka litewska wieków średnich. Wiad. Num.-Arch. IX 1920.

³ Por. W. K. Trutowski, Russkija miechowyja ciennosti i technika czekanki monet na miniaturach XVI wieku, Moskwa 1911, str. 41—42. Pierwszorzędnej to wartości naukowej praca zasłużonego orientalisty i numizmatyka. Zwalczą w niej teorię prof. I. Kaufmana o pochodzeniu grzywny cyt. wyżej.

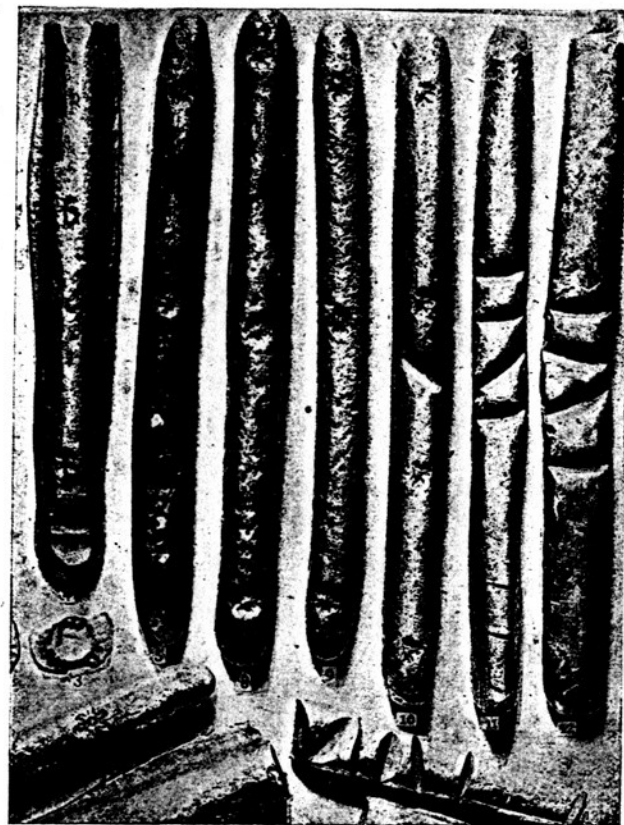
⁴ Lifländische Geschichte, 2 t. 1751 r.; T. Czacki, O lit. i pol. prawach, Kraków 1861, t. I. str. 180.

⁵ Ciekawą pod tym względem miniaturę z XVI w., pochodzącą z Nowogrodu W., podaje W. Trutowski w pracy cyt. wyżej.

⁶ Por. Hildebrand, Livonica im Vaticanischen Archiv, Ryga 1887, s. 64)

Witołd w 1401 r. zwracał się do m. Rygi o podniesienie wartości kruszcu w grzywnach, zawierających 6 złotych domieszki, zamiast dawnych 2.¹

Grzywny srebra miast Rygi, Lubeki i Rewla (Tallina) w XIV w. były cechowane najpierw godłem cechów złotniczych, a później herbami miast.



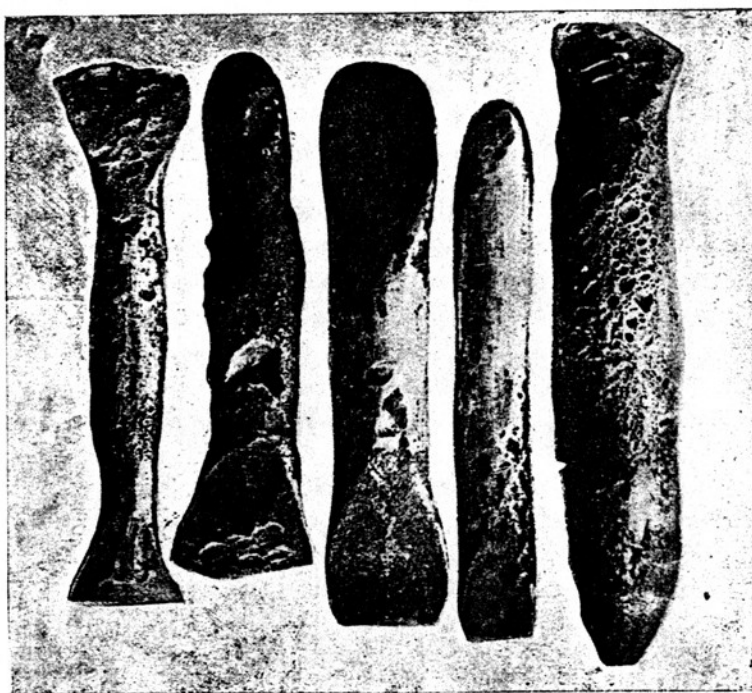
Sztabki srebra na wystawie X. Kongresu archeologicznego w Rydze 1896 r.

Na X Kongresie archeologicznym w Rydze w 1896 r. były wystawione sztabki srebra o wadze: 103, 22 gr. 112, 06 gr. 50, 17 gr. 99, 51 gr. 104, 92 gr. 107, 20 gr.²

¹ Oryginał listu Witołda był przechowywany przed wojną światową w Archiwum Miejskim w Rydze.

² Por. Katalog der Ausstellung zum X. archäologischen Kongress in Riga, 1896. Tab. 33, rys. 11, 12 i 13 oraz str. 216—218.

Sztabki z Rybiszek, nabyte do zbiorów Muzeum Państwowego w Grodnie, nie były cechowane, chociaż, jak twierdzi L. Uziębło (ob. wyżej), na niektórych podobno były jakieś gwiazdki. Znajdujące się w Muzeum grodzieńskim są kształtu paluszkowatego, 6 sztuk z pojedynczym jakby nacięciem w poprzek, dokonanym jakimś ostrym narzędziem; na jednej dwa takie nacięcia, a na dwóch całkiem ich brak.



Sztabki srebrne z Bużysk nad Bugiem. Moskwa, Muzeum Historyczne.

Odmiennej typu jest jedna sztabka srebra z końcami lekko spłaszczonymi, posiadająca aż 4 nacięcia skośne, w typie raczej zbliżona do znalezionych w Bużyskach nad Bugiem, pow. bielskiego (b. gub. grodzieńskiej), a przechowywanych w Muzeum Historycznym w Moskwie.

W Bużyskach znaleziono 5 sztuk sztabek o wadze:

204,44 gr. (92½ próby), 107,8 gr. (91½ pr.), 145,03 gr. (63 pr.), 104,14 gr. (93 pr.), 88,3 gr. (89½ pr.).

Właściwie tylko jedna ze sztabek bużyskich (o wadze 204,44 gr.) jest zbliżona do rybiskich, dwie zaś mają prawie połowę wagi (107,8 i 104,14 gr.), natomiast dwie o wadze 145,03 gr. i 88,3 gr. raczej są potwierdzeniem niejednokrotnie wygłaszanego przypuszcze-

nia, że sztabki srebra przyjmowano na wagę. Jednakże ważącą 145,03 gr. usprawiedliwia jej niska próba (63 na 96, czyli zaledwie 10,5 części srebra na 16 fainu).

Dr M. Gumowski¹ przypuszcza, że pierwotnie na Litwie były lane grzywienki o wadze 24 złotych, czyli 102 gr. srebra. Takimi właśnie miały być pierwotnie ruble nowgorodzkie, moskiewskie, a może i litewskie (z powołaniem się na Chodoira). Schubert podaje wagę od 88,83 do 89,18 gr., czyli bardzo bliską wadze najbliższej sztabki z Bużysk.

Niezawodnie na Litwie kursowały najrozmaitsze sztabki srebra, a to ze względu na ożywione stosunki z Krzyżakami i Rusią.

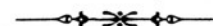
Krzyżacy nazywali sztabki srebra (silberbarre) w rachunkach z końca XIV i pocz. XV w. „stucke silbers“ obok marek (grzywien).²

Pomimo, że o średniowiecznej grzywnie, używanej na Litwie i Rusi, posiadamy szereg prac, to jednak dotychczas właśnie grzywna litewska ze stanowiska numizmatyki i metrologii pozostaje napół tajemniczą. Również i grzywna ruska wymaga jeszcze gruntowniejszego zbadania, chociaż liczny zastęp uczonych poświęcił jej wiele prac (Karamzin, Beketow, Chodoir, Leszkow, Lange, Bielajew, Kazanskij, Pogodin, Prozorowski, Kaufman, Trutowski, Czerepnin i w. innych).

W znacznej mierze pomocnymi być mogą w wyświetleńiu rozmaitych spornych kwestyj, dotyczących się dawnej grzywny litewskiej (i ruskiej), wykopaliska monet średniowiecznych, a przede wszystkim sztabek srebrnych, szczególnie odkrytych obok innych monet.

Żałować należy, iż wileńskie sfery naukowe nie doceniły należyte wykopaliska z Rybiszek, że nie postarały się o uratowanie całości, a przede wszystkim od stopienia w tyglu.

Dyrekcję Muzeum skłoniła do nabycia 10 sztabek li tylko obawa możliwości wywiezienia ich zagranicę. Niestety zdołano uratować tylko drobną część niezwyklej wartości skarbu numizmatycznego, który zresztą uległ rozprószeniu i zaprzepaszczeniu.



¹ Numizmatyka j. w., s. 24.

² Codex epist. Vitoldi. Kraków 1882.

Skarby monet

znalezione na terenie województw półn.-wschodnich
w latach 1928—1930

(Komunikat Muzeum Państwowego w Grodnie)

W ostatnich latach coraz częściej daje się słyszeć o wykopaliskach monet, jednakże tylko w wyjątkowych wypadkach bywa możliwość zaznajomienia się z ich zawartością.

Przed paru laty wykopano znaczną ilość szóstaków polskich i litewskich z czasów Jana III w okolicach Świsłoczy, pow. wołkowyskiego, srebrne monety z XVII w. we wsi Łojkach, pow. augustowskiego, i w kilku innych miejscowościach, lecz nie z nich nie zdołano uzyskać dla Muzeum.

Tem milej mi jest podać tu wiadomość o kilku większych znaleziskach, które przecież w pewnej części albo i w całości przeszły w posiadanie Muzeum Państwowego w Grodnie.

1. Wykopaliska monet na Kołoży w Grodnie

W pobliżu ujścia Horodniczanki do Niemna, w sąsiedztwie królewskiego Zamku Starego w Grodnie, pochodzącego z czasów Witołda i Batorego, znajduje się starożytna świątynia z XI—XII w., którą w aktach z początku XVI w. nazywano „Borysa i Hleba na Kołożaniech”. Miało to oznaczać, że świątynia znajdowała się w otoczeniu siedzib Kołożan, czyli mieszkańców przedtem miasta Kołoży, przedgrodzia Pskowa, zburzonego w 1405 r. za opór przez Witołda. Witołd osadził ich w okolicach Grodna, stąd biorą początek nazwy pobliskich wsi: Peresiełki (Przesiołki), Rusoł (R. Mała, Kościelna i inne) oraz przedmieścia Grodna — Kołoża.

Kołoża — to klucz do rozwiązania wielu zagadek z pradziejów okolic nadniemeńskich. W zaraniu dziejów Grodna było tu miejsce przeprawy przez Niemen poprzez wyspę, która jeszcze przed kilkudziesięciu laty istniała prawie naprzeciw ujścia Horodniczanki, a równocześnie siedziba książęca przed zburzeniem grodu grodzieńskiego w 1241 r. przez Tatarów Batego. Nazwę tę nosi prawy wyniosły brzeg Niemna; na lewym brzegu, nieco w dół rzeki, jeszcze doniedawna istniały wydmy piaszczyste z resztkami kultur prehistorycznych. Broń i narzędzia prehistoryczne znajdowano niejednokrotnie w pobliżu starożytnej świątyni, a nawet na terenie ogrodu warzywnego, czyli kilku hektarów dokoła, nie wyłączając brzegu Niemna. Znajdowano również monety rzymskie, bizantyńskie, polskie i inne, z najrozmaitszych czasów i krajów pochodzące, a przed

wojną światową komendant straży ogniowej Biziuk i syn dzierżawcy ogrodów na Kołoży A. Paraj posiadali zgromadzone tu bardzo cenne zbiory numizmatyczne. Co się z nimi stało, obecnie trudno ustalić.

Gdy latem 1930 r. Magistrat m. Grodna rozpoczął roboty przy budowie bulwaru ochronnego na Niemnie od ujścia Horodniczanki w kierunku Kołoży, pogłębiarka wyrzucała z dna rzeki na brzeg wielkie ilości monet. Skrzętnie je zbierali zatrudnieni tam robotnicy, rekrutujący się z pośród bezrobotnych, w liczbie kilkudziesięciu, a nawet powstał specjalny sport wśród okolicznych mieszkańców i młodzieży szkolnej. Tysiące monet wydobyto z Niemna, lecz należy się spodziewać, że jeszcze wielka ich ilość pozostaje na dnie rzeki.

Dyrekcja Muzeum Państwowego w Grodnie czyniła starania w kierunku ratowania cenniejszych monet i zaznajomienia się ze zgromadzonymi przez robotników okazami. Również nauczycielstwo miejscowe wyławiało ciekawsze egzemplarze, lecz niestety tylko dla własnych celów. Niemen jest własnością Państwa, toteż raczej należało udać się do środków administracyjno-policyjnych, ażeby przekonać poszukiwaczy, iż ważniejsze są interesy Państwa i nauki, aniżeli zaspokojenie ambicji i manjactwa. Ponieważ roboty przy bulwarze mogą być kontynuowane, przeto w interesie nauki byłoby wielce pożądane wydanie przez Magistrat m. Grodna odpowiednich zarządzeń.

Z trudem udało się zdobyć zaledwie kilkadziesiąt monet, znalezionych przy tych robotach, i ustalić z jakich stron i czasów pochodzą. Najciekawszymi bodaj ze względu na miejsce znalezienia okazały się dwie małe monety rzymskie. Jedna — Konstantyna I (Flavius Valerius Constantinus, 306—337 r. po Chr.) z napisem na *Av.* CONSTANTINUS MAX. AVG. Głowa w prawo, w wieńcu laurowym. Na *Rv.* (mocno wytartym) dwie postacie z obu stron ołtarza ofiarnego (?). Średn. 18 mm. Druga — Teodozjusza I (Flavius Theodosius, 379—395 po Chr.). Na *Av.* popiersie w hełmie w prawo i napis: D. N. THEODOSIUS P. F. AVG. Na *Rv.* w wieńcu napis: VOT. X MULT. XX. Pod wieńcem jest również kilka liter (wytarte). Średn. 13 mm. (Por. H. Cohen, Description hist. des monnaies frappées sous l'empire romain, t. VI, str. 462, nr. 59).

Rzadkością jest denar węgierski Stefana I (św. Szczepana, 997—1058), z polskich okazały się półgrosze Jana Olbrachta, denary lit. Aleksandra Jagiellończyka, półgrosze Zygmunta I i dwudenary litewskie z lat 1567 i 1570 Zygmunta Augusta, czeski grosz przypuszczalnie Wacława II, mocno obcięty, pogięty i wytarty. Prawdopodobnie został dostosowany w wadze do późniejszych groszy litewskich (n. p. Zygmunta I lub Zygmunta Augusta).

Nie brak i fałszywych monet, a mianowicie znalazł się trójak Zygmunta III z r. 1614, z h. Sas, z dziurami, półgroszek Zygmunta I litewski z r. 1511 i szereg innych, być może rzuconych z zamku do Niemna.

Najrzadszym wszakże zabytkiem numizmatycznym jest bezsprzecznie t. zw. podskarbiówka z mennicy wileńskiej z roku 1565 z h. Jastrzębiec Piotra Myszkowskiego¹⁾.

Pozatem znaleziono tu mnóstwo monet późniejszych przeważnie z XVIII i XIX w., polskich, pruskich i rosyjskich oraz kilka lanych krzyżyków brązowych z XVII—XVIII w.

Prof. gimnazjum męskiego im. A. Mickiewicza J. Wanatowski pokazywał nam srebrną monetę krzyżacką z XV w. Podobno znaleziono też monety bizantyńskie, lecz nie mogliśmy odnaleźć ich posiadaczy.

Pozyskane dla Muzeum okazy stanowią jednak drobną część znalezionych, które w większości swej, jak to najczęściej niestety u nas się dzieje, dla nauki przepadły.

2. Wykopalisko tymfów i szóstaków ze Szczęńca

W dn. 18 grudnia 1930 r. posterunek Policji P. w Jeziorach, pow. grodzieńskiego, nadesłał wykopane przez A. Chochę we wsi Szczeniec, gm. Berszty, pow. grodzieńskiego srebrne monety w ilości 260 sztuk (wagi 880 gr). Monety były znalezione w glinianym naczyniu na gruncie znalazcy A. Chochy. Wszystkie okazały się naogół w złym stanie, ponieważ są z lichego srebra i znaczna ich część w ciągu prawie wieku była w obiegu, skutkiem czego zostały wytarte. Najwcześniejsza — szóstak Jana Kazimierza — pochodzi z r. 1656, a najpóźniejsza — pruska (również 6 groszy) — z r. 1757.

Dlaczego tylko dwa głównie rodzaje monet (tymfy i szóstaki) były gromadzone, trudno wyjaśnić. W wykopalisku okazały się tylko polskie i pruskie monety, a tylko jedna kurlandzka. Brak miejscowej monety, czyli bitej na przykład w Grodnie za Augusta II z 1706 i 1707 r., mało też z mennicy wileńskiej.

Pochodzenie wykopaliska tajemnicze. Mogły być zakopane te monety w 1766 r., kiedy został ogłoszony nakaz wymiany tymfów na grosze według nowej reformy monetarnej z 1765 r.

W każdym razie wykopalisko dostarczyło szeregu odmian pospolitych zresztą monet, jak tymfy i szóstaki.

W wykopalisku szczenieckim okazało się 33 szt. tymfów z lat 1663—1666. Jeden z tymfów na rewersie ma datę 1655 — oczywiście błędną (zamiast 1665), ponieważ z obu stron tarczy są litery A — T (Andrzeja Tymfa). Z roku 1663 okazały się z napisem na *Rv.* MONET. NOVA. POL. 1663 i lit. A—T, MONET. NOV. POL. 1663 i MONET. NOV. POL. 1663 z literami na obu ostatnich, jak na pierwszej. Z tego

¹⁾ Por. Dr Bol. Demel, *Licznym mennicze, zwane podskarbiówkami*. Kraków 1911, str. 20, rys. 31. Oznaczona jako R¹⁾.

roku jest 6 sztuk. Z roku 1664 jedna z dwukropkiem po dacie i bez kropek w końcu napisu na *Rv.* Litery A—T. Z roku 1665 — 9 sztuk. Ciekawsze są z napisem na *Rv.*: POL. 1665.; POLO: 1665, POL: 1665 i POL. 1665. Z roku 1666 z A—T na *Rv.* i napisem: POL. 1666. Całkiem wytartych tymfów okazało się 11 szt. Dwa orty koronne: z roku 1663 z dwukropkiem po dacie, cyframi 1—8, literami A—T z obu stron tarczy i h. Ślepowron u dołu na *Rv.* oraz z r. 1668 z cyframi 1—8 z obu stron tarczy na *Rv.* i h. Ślepowron pod popiersiem w koronie i lit. T. L. B. na *Av.*

Największą część skarbu stanowią szóstaki koronne Jana Kazimierza w liczbie 71 sztuk i ponadto aż 57 szt. wytartych. Litewskich okazało się zaledwie 2 z lat 1665 i 1666. Z roku 1656 jest tylko jeden, bity w Krakowie, takiż z r. 1660. Z roku 1661 jest kilka odmian: z literami TL—B na *Rv.* i h. Ślepowron na tarczy owalnej lub bez tarczy (z mennicy krakowskiej), z lit. T—T i h. Ślepowron na *Rv.* (men. bydgoska) oraz GB—A na *Rv.* (4 odmiany — z mennicy lwowskiej). Z r. 1662 wszystkie z h. Ślepowron na *Rv.* i lit. T—T lub A—T (bez obwódki), jakoteż A—T (z obwódką) i AC—PT, przyczem data rozdzielona: 1·6·6·2. Z roku 1663 jest 12 sztuk; 3 odmiany z obwódkami lub bez i lit. A—T na *Rv.* Różne korony na *Av.* Różnice w napisie: IO: zamiast IOAN. Z roku 1664 z napisem: IO CAIM i lit. A—T oraz h. Ślepowron na *Rv.*, korona wielka, takiż z napisem: IOAN CAS na *Rv.* i mniejszą koroną na *Rv.*, a na innym h. Ślepowron w prawo, z mennicy poznańskiej.

Z roku 1665 były zaledwie 2 sztuki z A—T i h. Ślepowron w prawo. Z roku 1666 sztuk 18, wszystkie z lit. A—T i h. Ślepowron na *Rv.* Jedna tylko okazała się z napisem na *Av.*: IO: CASIM... MDL i h. Ślepowron na *Rv.* w lewo; wszystkie inne mają h. Ślepowron w prawo; na 2 sztukach po dacie dwukropek, na *Av.*: MDL, a na pozostałych: IOAN CAS... MDL · R.

Z roku 1667 było 13 sztuk. Dwa tylko szóstaki z lit. A—T na *Rv.* Na jednym z mniejszą koroną h. Ślepowron w prawo, a na drugim z większą koroną w lewo. Na *Av.* na pierwszym mniejsze popiersie i korona, napis: IOAN CAS, a na drugim większe popiersie i korona, a napis = IO: CASIM. Z literami TL—B (mniejszymi i większymi) na *Rv.* okazało się aż 5 odmian, a mianowicie jeden tylko egz. z h. Ślepowron (w lewo) na *Rv.* (na pozostałych tylko na *Av.*), z napisem na stronie głównej IO: CASIM · DG: REX PO: SV: M · D · L · Korony na *Av.* mniejsze i większe. Tarcze na *Rv.* zakręcone, ostre u dołu i zwykłe. Po dacie dwukropek, jedna kropka lub niema kropek.

Szóstaków Jana III okazało się 36 koronnych, w tem 8 zupełnie wytartych. Naogół jednakże stan zachowania stosunkowo niezły. Z r. 1679 jest tylko 1 egz. z TLB na *Av.* i h. Sas na *Rv.* Z r. 1680 są 4 egz.,

jak wyżej; popiersie w płaszczu lub zbroi. Z r. 1681 jest 1 egz. j. w., w płaszczu. Z r. 1682 jest 5 egz., j. w. Jeden egz. z popiersiem w koronie. Z r. 1683 jest 12 egz., w tem 3 szt. z h. Jelita, a pozostałe z h. Sas na *Rv.* Popiersie w płaszczu. Z r. 1684 są 4 egz. z h. Jelita na *Rv.* Popiersie w płaszczu.

Augusta II jest zaledwie jeden szóstak koronny z 1702 r. Znalazł się też jeden szóstak kurlandzki Fryderyka Kazimierza z 1694 r., bity na wzór monet polskich (z Orłem i Pogonią).

W temże wykopalisku znalazła się znaczna ilość monet pruskich, a mianowicie szóstaki z lat 1679, 1680, 1681, 1682, 1683 (4 egz.), 1684, 1685 (2 egz.), 1686 (5 egz. w dwu odmianach), 1687, 1699 (2 egz.), 1704, 1709, 1717, 1754, 1755, 1756 (2 egz.) i 1757 (12 egz. — 5 odmian).

3. Boratynki z Kowalowców, pow. białostockiego

Urząd Wojewódzki w Białymstoku przy piśmie z d. 6 grudnia 1928 r. L. Ad. 8520 przekazał do zbiorów Muzeum Państwowego w Grodnie wykopalisko boratynek, czyli szelągów miedzianych, bitych w olbrzymich ilościach za Jana Kazimierza przez dzierżawcę mennic krajowych Tytusa Liwiusza Boratiniego.

Wykopał je w garnku glinianym w 1928 r. Stanisław Iwanowicz, we wsi Kowalowcach, gm. Zabłudów, pow. białostockiego, kopiąc dół pod piwnicę obok swojego domu, na głębokości 60—80 cm.

Wykopalisko to zawiera: a) Szelągi koronne z r. 1660 sztuk 38, z r. 1661 sztuk 47, z r. 1663 sztuk 93, z r. 1664 sztuk 171, z r. 1665 sztuk 114, z r. 1666 sztuk 10; uszkodzonych i bez daty sztuk 213, fałszywych 20, jednostronnych 7, wadliwie bitych 5; razem 718 sztuk.

b) Litewskie z r. 1660 sztuk 12, z r. 1661 sztuk 72, z r. 1663 sztuk 34, z r. 1664 sztuk 65, z r. 1665 sztuk 167, z r. 1666 sztuk 107; uszkodzonych i bez daty sztuk 329, fałszywych 3, wadliwie bitych 4; razem 793 sztuk. Ogółem jednych i drugich 1.511 sztuk.

Wykopaliska boratynek nie są rzadkie i zwykle znajdowano ich większą ilość, jak na przykład pod Krakowem w ilości 4006 sztuk¹⁾, w Rusocie pod Grodnem przed 30—40 laty (w posiadaniu p. Konrada Pruszyńskiego w Grodnie) również kilka tysięcy sztuk. Znaczną ich ilość wydobyto z Niemna przy pogłębianiu łóżyska rzeki u ujścia Horodniczanki od strony Kołoczy w Grodnie w 1930 r.

Jednakże nigdzie nie dało się zanotować tak znacznej liczby fałszywych boratynek, jak wśród pochodzących z Kowalowców.

¹⁾ Opisane przez p. Żuławskiego w Wiad. Num.-Arch. 1912.